



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WŁADYMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja 33, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa N 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwiera w dni powszednie od godz. 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od godz. 6-ej po południu.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „nasłane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden tydzień 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

HEMATOGEN Karpńskiego, środek odżywczy, zawiera żelazo. Skład główny w aptece **Elektoralna** 35, telefon 800 w Warszawie. Cena flaszki Rb. 1. 247—12-9

Gabinet leczniczo-dentystyczny Michała Rozenowicza, w dniu 1-go Lipca zostaje przeniesiony do domu W-jej pani Piaseckiej N 33 przy II Alei. 202—12-2

Lekarz-Dentysta M. Grejniec

Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia, 1-sza Aleja N 10 i. parol Reicher, godz. 8-12 nat. p. Nowości.

NAJWYŻSZE RESKRYPTY.

Do hrabiego Wittego.

Hrabio Sergjusza Juljewiczu!

Upadek zdrowia, wskutek nadmiernej pracy pańskiej, skonił pana do starania się o uwolnienie ze stanowiska prezesa rady ministrów. Wezwawszy Pana na ten ważny postępek, celem wykonania zamierzeń Moich co do pościągnięcia Moich poddanych do udziału w sprawach prawodawczych, byłem przekonany, że doświadczone pańskie zdolności męża stanu ułatwią wprowadzanie w życie nowych urządzeń wyborczych, stworzonych celem urzeczywistnienia praw nadanych przezemnie ludności Państwa. Dzięki usilnym i światłym pracom pańskim pomienione instytucje obecnie są urządzone i gotowe do otwarcia, niebacząc na przeszkodę czynioną przez wiebrzycieli, w walce z którymi wykazał pan wyróżniającą pana energię i stanowczość, a jednocześnie z tem bie głosią swą w sprawach finansowych pomagał pan do umocnienia środków pomocniczych państwowych, zabezpieczywszy powodzenie dla zawartej przez Rosję pożyczki. Przyjmując złożoną przez pana najpoddajszą prośbę, doświadczałem serdecznej potrzeby wyrażenia panu szczerze Mojego uznania za wielokrotne usługi,

okazane przez pana Ojczyźnie, dla których mianował pana kawalerem Orderu św. Prawowiernego Wielkiego Księcia Aleksandra Newskiego z brylantami. Zostają dla Pana niezmiennie życzyliwym—

na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„wdzięczny

MIKOŁAJ

Dan w Carskiem Siole dnia 22 kwietnia (5 maja) 1906 r.

II

Do pana Durnowo.

Piotrze Mikolajewiczu!

Ceniąc pańskie wyróżniające się zdolności i biegłość w sprawach, wezwałem pana do kierownictwa ministerjum spraw wewnętrznych w ciężkim czasie, kiedy wrogowie porządku państwowego usiłowali spokojny bieg życia narodowego zakłócić i sprzeciwić się urzeczywistnieniu uznanych przezemnie dla dobra Ojczyzny reform. Stanowcza i z zaparciem się własnym działalność pańska w wielu razach dopomogła do uspokojenia umysłów, stworzonych wewnętrznym zamętem, i zabezpieczyła spokojne dokonanie przez ludność pierwszych wyborów członków Dumy państwowej i Rady państwa. Po rozwiązaniu zadania, które postawione było władzy administracyjnej przez wypadki ostatnich czasów, pan wniósł najpoddajsze starania o uwolnienie ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Uwzględniwszy prośbę tę, wyrażam szczerą Moją wdzięczność za pańską wysoce pożyteczną i patriotyczną działalność i

W KOPALNIACH.

POWIEŚĆ.

Tłumaczył

Józef Mondshein.

(Ciąg dalszy; patrz N 59.)

Podczas gdy mówił, płomień swym krwawym odbłaskiem oświecał mu twarz.

— Dyrekcja radzi mi wyczołgać—ciągnąć—ale ja nie myślę spoczywać. Nie, niema śpiących! Przetrzynam jeszcze dwa latka i będę miał ukończoną sześćdziesiąt—a wtedy wypną mi emerytury sto osmdziesiąt franków. Gdybym zaś ich teraz pozegnał, to dostane raptem półtorej setki. O, chytrzy lichwiarze! W wiek czuje się niezłe... dość mocno... nogi tylko szaszczekie... To woda się zakradła pod skórę... teraz tak rwie i łamie, że nie mogę ręką ruszyć bez krzyku...

Znowu porwał go kaszel.
— Czy kaszlu też nabawiliście się w szpitalu?—spytał Etienne.

Stary poruszył głową przecząco.
— Nie, zaziębłem się w zeszłym miesiącu. Wczemś nigdy nie kaslałem, a teraz nie mogę przestać pozbzyć. I wciąż pluje, pluje...

Coś go znów zakrzuszyło w gardle i znowu odpluł swą czarną ślinę.

— Co to krew?—odważył się wreszcie zapytać Etienne.

— Wiegł,—odparł Bonemort, wycierając pot z czoła. Mam go wewnątrz wcale nie czuję zapas. Starczy na opał, na stare lata... przecież już pięć lat mijają, odkąd moja noga

nie stanęła w szybie... Niezły zapas! Niech tam, węgiel dobrze konserwuje...

Nastała cisza i tylko z głębi szybu dochodziły miarowe uderzenia ciężkich młotów. Wiatr ciągnął dalej swą pieśń tęskną, rzekłbyś: skarga zgłodniałych i umęczonych wybiegła na świat z ciemności... Płomień pieców fabrycznych trzęsły się i kołysały, jakgdyby czemś przestraszone...

Stary począł mamrotać:—Tak, tak, oddawna już pędzą tu wszyscy tak ciężki żywot... Bez mała od dnia otwarcia kopalni. A istnieją one przecie od stu sześciu lat. Pradziad jego Guillaume Maheu, mając lat piętnaście, wykrył w Requillart pokłady węgla kamiennego... Wówczas Towarzystwo założyło tam pierwszy szyb i nazwało go „szybem Guillaumea"... Dział szyb ten zupełnie zarzucony... Dziadka już nie pamięta. Nie lada był, mówią, zuch... atleta... Zmarł, mając lat sześćdziesiąt i pozostawił młodą żonę... Ojca, Mikolaję Maheu, zwanego „czernonym“ przynaglił do spadłko... Nawet ciała nie znaleziono. Krew i kości—wszystko przyjęła matka-ziemia... Poźniej znów dwóch stryjaszków i trzech braci rodzonych zginęło tą samą śmiercią... A oto on, Wincenty Maheu, wyszedł prawie cało z szybu, jeno że nogi ma trochę popсовane, przez co go ludzie zwą pokraka... Niema rady — musi pracować! Praca ta stale przechodzi z ojca na syna, niby jaka profesja szlachetna... Również i jego syn, Toussaint Maheu, i wnuki i wszyscy krewni, nadrywają swe plecy i nadrywać będą w tem piekie... Wszyscy tam naprzeciwko mieszają. Sto sześć lat krwawej pracy starych i młodych—a wszystkich dla jednego człowieka... Doprawdy, nie każdy burzuj poszczyci się taką tradycją...
— Aby choć głodu nie zaznać, bąknął Etienne.

— Zawsze mówiłem to samo; masz kęs chleba—czegoż ci trzeba?...

Bonemort zamilkł, i wparł swe oczy w widzialne zabudowania, w których gdzieś zaczynało światła zapalać. Ziąb wzmagał się. Na wieży kościoła w Montson wybiła czwarta godzina...

— I hardzo też bogate wasze Towarzystwo?—spytał Etienne.

Starzec uniósł w górę ramiona i opuścił je, jakby pod ciężarem młota.

— Strasznie bogate, milionami obraca... Mają z czego żyć... To pewna! Dziwienność kopalni, dziesięć tysięcy robotników, węgla wydobywamy do pięciu tysięcy tonn dziennie. Wszystkie kopalnie połączone z sobą koleją. A ileż fabryk, ile pracowników! Doprawdy, mogą się bawić!...

Rozległ się loskot taczek na pomostkach, koń nastrożył uszy. Widocznie maszyna do podnoszenia została już naprawiona i robotnicy znów się zabrali do pracy.

Stary, zaprzęgając gniego, odezwał się pół żartem do siebie:

— Zagadałeś się, stary leniuchu! Gdyby to pan Hennebeau wiedział, czem ty się zamiast pracy, zajmujesz...

— Wieg te kopalnie należą do Hennebeau?—przerwał Etienne.

— Nie, pan Hennebeau jest tylko głównym dyrektorem. Takeamo płacą mu pensję, jak i nam marnym...

— A do kogo to wszystko należy?—Etienne ogarnął ręką horyzont; lecz Bonemort nie mógł dać odpowiedzi, gdyż o mało nie uduśił go kaszel. Wreszcie splunął swą czarną ślinę i otarłszy usta, powtórzył pytanie:
— Do kogo wszystko należy? Któż to wiel...
Pewnie, że do jakich ludzi...

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kosciolow, jako też i kazde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwycyżniejszych do najwykintniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych przyrządów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podjął się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Nowo otworzony Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, III Aleja Nr. 89 (proszę zwrócić uwagę na firmę). 262

mianują pana Moim sekretarzem stanu. Pozostają dla pana niezmiennie życzliwym—

na oryginalne własną Jego Cesarzowskiej Mości ręką podpisano:

„MIKOŁAJ J.”.

Dan w Carskim Siole
d. 22 kwietnia (5 maja) 1906 r.

(Petersburska Agencja Telegraficzna).

Komunikat urzędowy.

PETERSBURG, 5. TAP. Prezesem rady ministrów mianowany został Goremykin.

Bilans wyborów polskich.

Zanim podamy szczegółową listę postów polskich, stwierdzić już teraz możemy, iż Polacy zjawiają się w Dumie okazałą liczbą.

Pomimo bolesnych strat narodowych, wywołanych klęskami poniesionymi w Wilnie, w Kowieńskim, w Grodzieńskim, w Mohylońskim, na Podolu — a nawet wewnątrz formalnych granic naszego Królestwa, w Augustowskim — będzie tam zastęp okazały przedstawicieli narodu polskiego, którzy kandydowali jako polacy i jako polacy zostali wybrani.

Pewną dumną radością napelnia nas fakt, że jednego z polaków (Leon Petrażycki) i to najdzielniejszych, jacy się w Dumie znajdują, wybrał nawet Petersburg, dając tem dowód, że chwila dziejowa zabrania dziś zawiści, zazdrości i ciąsnot narodowych.

Tym ostatnim objawom zawdzięczamy, że w Wilnie wyszedł na przedstawiciela sjonista, a na Litwie, w Mohylońskim i na Podolu nie — polacy.

NOWINY.

CZĘSTOCHOWA.

Muzeum Hygieniczne. Z dniem dzisiejszym Muzeum Hygieny ludowej będzie otwartem codziennie — w niedzielę i święta od godz. 9 rano do 12 w południe, i od 2 po południu do 7-jej wieczorem.

Tow. higieniczne. Od poniedziałku, 7 maja grono pań pod egidą oddziału Tow. higienicznego i pod kierunkiem doktorów rozpoczyna w lokalu Tow. dobr. dla chrześcian (Dojazd 17) bezpłatne szczepienie ospy codziennie (oprócz

I wskazał rękę na obszar; jakgdyby chciał oznaczyć siedzibę tych ludzi, dla których cały ród Maheu pedził swój żywot w niedoli. W głosie jego przebiegał zabobonny strach, jak gdyby mowa szła o jakimś bóstwie nieznanem i bezlitosnem, któremu wszyscy oddawali swe dusze i ciała, a którego nikt nigdy nie widział...

— Ach, żeby tylko być sytym, — po raz trzeci powtórzył Etienne myśl nekającą go od dawna.

— Drogi pame! Gdybyśmy my biedni, mogli mieć chociaż chleb codziennie — byłoby to zbyt wielkie szczęście! — rzekł stary i poszedł, kulejąc, za koniem...

Rudy młodzieniec wciąż siedział nieruchomie, a wetknięty podbródek w kolana, patrzył beznamiętnie w mrok nocny.

Etienne podniósł z ziemi tłomczek, jednakże zwał się z odejściem. Zimny wiatr mroził mu plecy, za to w piersiach wrzała krew młoda, rozegrzana nietyle może bliskością pieców, co słowami starego. Miałby nie spróbować i nie zapytać o pracę w kopalni?... Może stary się myli... Przecież przyjąłby jakiegokolwiek zajęcie, bo gdzieś podzijsie się teraz, w czasach nędzy powszechnej? Pozostanie mu chyba zamrzeć tylko gdzie pod płotem, jako psu bezdemnemu... Czyż ma więc prawo się wahać: odejść czy zostać?... Szyb ostonięty nieprzejrzana mgłą budził w nim lęk paniczny. Ukryty w dole, niby półwódr drapieżny, sapał i dawał się, jakby nie mogąc strawić pochłoniętej masy ciała ludzkiego. A niebo było ciemne i tylko piece i kominy fabryczne oświecały tę ziemię złowrogim blaskiem pożaru...

(D. c. n.)

niedziel i świąt) od godziny 10 rano do godz. 2 popoł.

Ponieważ od dnia 14 maja r. b. Lutnia o- puszcza dotychczasowy swój lokal, zarząd oddziału Tow. higienicznego komunikuje nam, że zmuszony jest dla ukończenia serji odczytów popularnych urządzić je w tygodniu przyszłym codziennie. A więc w poniedziałek wypowie odczyt dr. Michałowicz „o odzieży i o higienie skóry“, we wtorek i czwartek dr. Nowak „o alkoholizmie“, w środę i piątek dr. Marczewski „o budowie oka i o jaglicy“. Początek odczytów o godz. 7 i pół wieczorem. Na tem serje odczytów popularnych zakończymy i mamy zamiar wznowić je dopiero w jesieni — pisze zarząd.

Tow. rolnicze. We wtorek nastąpi otwarcie składu tutejszego oddziału Tow. rolniczego w nowym lokalu, który znajduje się w Nowym ryuku obok plebanii parafii św. Zygmunta.

Mankietnicy. Z wielu stron kraju Przeor jasnogórski otrzymuje listy, w których obalamucani przez marjawitów ludzie — proszą o wyjaśnienia, czy należenie do sekty zgadza się z zasadami religii katolickiej. Z treści listów wynika, że przywódcy mankietnictwa wszelkimi siłami starają się, aby nie dopuścić jakiegokolwiek w tej mierze niezgodnych z ich programem wiadomości. Sądymy, że zwalczanie sekcjarstwa ułatwiłoby księżom parafialnym wiele, gdyby dokładnie i spokojnie wyjaśniali sprzeczności, jakie zachodzą pomiędzy praktykami mankietników, a religią katolicką. W Częstochowie, dzięki owej pouczającej metodzie, pomimo silnej agitacji zwolenników sekty, nie znaleźli oni gruntu. Wogóle zaś, jak się dowiadujemy, tam, gdzie ksiądz umiał wyłtomaczyć parafianom, jakim ziem jest u nas wprowadzanie odszczepieństwa, marjawityzm został oddepchnięty, lub porzucony. Wreszcie trzeba zaznaczyć, że zewsząd dochodzą wieści, iż mankietnictwo upada, a przywódcy są nietylko ośmieszani, lecz i pogardzani. Ta garść księży, która uległa natchnieniu pani Koźłowskiej, o ile nie zrzuci z siebie płaszcza śmieśności, jakim się okryła, wybierając sobie ją za „mitte czkę“, nietylko, że nie wprowadzi żadnej reformy, ale pozyska sławę szewca z Efezu, który dlatego tylko spalił świątynię Dżany, aby historia grecka uwieczniła jego nazwisko. Ale sława Herostratów jest tak smutna, że najwięcej ambitni ludzie starają się jej unikać, a w danym wypadku o wsiach, w których mieszkańcy zapisali się do mankietnictwa, niezadługo taksamo że śmiechem wyrażać się będziemy, jak o Pacanowie, gdzie kują kują. Tam tylko smutna pamięć pozostanie i planie taką miejscowość długo będzie, w której zaślepieni mankietnicy bili i zabijali braci swych, starających się odwieść ich od błędów.

Bruki. Zwracamy uwagę, czyją należy, że naprawa bruków w naszym mieście dokonywana jest strasznie po partacku. Obszerniejszą wzmiankę poświęcimy temu w jednym z numerów następnych, tymczasem zaznaczymy, że na takie roboty, jakie są obecnie około naprawy bruków prowadzone — szkoda pieniędzy.

Niespodzianka. Onegdaj w nocy powrócił mieszkaniec gm. Huta Stara, niejaki S., który przed dwoma laty jako żołnierz zapasowy, wzwany był do wojska. Nieborak spieszył pod strzechę rodzinną z wielką radością, wszelako ledwie próg przestąpił, spotkała go bolesna, niespodzianka. Oto żona, którą był zostawił w domu, sądząc widocznie, że zginął, wzięła sobie... zastępcę. Wściekłość ogarnęła przybyłego chłopca i nie wiele myśląc, strasznie pobił zarówno niecierpliwą żonę, jak i jej gacha. Po tej rozprawie, gdy uspokoił się nieco, żonę z domu wydalł i wczoraj był już w Częstochowie, aby rozpocząć proces rozwodowy.

Kradzieże. Od pewnego czasu codziennie włożą się po podwórzach różne podejrzanе osobniki, które, jak się zdaje, przyglądają się rozkładowi budynków, aby następnie wiedzieć, w jaki sposób najłatwiej porazić sobie z wyniesieniem łupów. Komunikują nam, że od dni kilku okradanie komórek stało się niezwykle częste; znikają kury, indyki i t.p., a wprost niema sposobu na zabezpieczenie się przed złodziejami drobiu, którzy operują w nocy.

Na ulicy. Onegdaj wieczorem, na chodniku przy placu magistrackim trzech ludzi przyzwolice ubranych zaczęło przechodzić, którego zrewidowali, poszukując pieniędzy. Gdy nic nie znaleźli, zwymyślali zaczepionego, poezem odeszli.

Próżne poszukiwania. Do jednego z domów

przy Aleji 1-jej w nocy po godzinie 11-jej zadzwonił jakiś jegomość. Gdy stróż bramę otworzył i zapytał, jaki ów jegomość ma interes, otrzymał odpowiedź, że idzie do p. N. i zaraz wróci. Stróż czekał przy bramie dość długo, nareszcie znacierpliwiony, udał się do mieszkania p. N. z zapytaniem, czy przedko wyjdzie przybyły. Ale okazało się, że do p. N. nikt się nie zgłaszał, wobec czego powiósł podejrzenie, iż zakradł się złodziej. Zarządno poszukiwania po całym domu, wszelako na podejrzanego osobnika nie natrafiono. Stróż czuwał całą noc.

Burza. Wczoraj, pomiędzy g. 10 a 11-stą wieczorem nad okolicą Częstochowy szalała burza, która następnie przeszła ponad Częstochową z błyskawicami i grzmotami. O g. 11-jej spadł deszcz ulewny. Burza trwała blisko godzinę. W okolicy miasta padło kilka piorunów.

SOSNOWIEC.

Nowa korporacja. Po dwuchletniej tułaczce po rozmaitych departamentach, ministerjach itp. urzędach, ustawa stowarzyszenia pracowników handlowych i przemysłowych w Zagłębiu Dąbrowskim uzyskała zatwierdzenie wraz z bardzo różnorodnymi kompetencjami i szerokim zakresem działalności.

Inicjatorzy tej bardzo pożądanej instytucji, pp. Kazimierz Wosiński, Jan Pawłowicz, Ludwik Piętko, Kazimierz Korzeniowski, Jan Lipski, Jan Lisowski, Konrad Wolff, Łęczyński, Dmochowski, Rajcher, Mamelok, Gąsiewski, Rosengarten, Landau, Szczepkowski, Modl i Kenner zbiorą się w środę w celu przedwstępnej narady.

Bojkot. Sprawa bojkota przez mieszkańców Sosnowca kupców katowickich nabiera coraz więcej cech realnych. We wszystkich cukierniach, we wszystkich restauracjach wogóle wszędzie o niczem innym (poza wyborami) nie mówią, jak tylko o tym bojkocie. Konkurencja Katowic już zbyt silnie daje się miejscowym kupcom we znaki. Do tego względu świeżo przyłączył się nowy, mianowicie chęć odwetu niemcom za wydalanie masowe polaków i żydów z Berlina. Liczne narady rozmaitych grup obywatelskich zapowiedziane są na dziś, niedzielę, i na dni następne. Czy aby ten nowy bojkot — to nie nowy ogień słomiany? Najbliższa przyszłość da nam na to odpowiedź.

Kradzież. Z mieszkania dr. Neufelda, który trzy dni temu wyjechał dla kuracji zagranicę, wykradziono w sobotę rano wszystkie drobne rzeczy, posiadające jakąkolwiek wartość. Ogółem straty wynoszą około tysiąca rubli.

Z RÓŻNYCH STRON.

— Z Łodzi donoszą, że zakłady Scheiblerowskie i Poznańskich o tyle będą w ruch puszczane, o ile robotnicy zgodzą się przystąpić do pracy na warunkach poprzednich. Porozumienie jeszcze nie nastąpiło. Z powodu zamknięcia tych fabryk, pozostaje bez zarobku około 15,000 ludzi, a niema na razie środków utrzymania około 40,000 osób.

— **Nowe pisma w Królestwie Polskim.** W tych dniach kancelaria general-gubernatora warszawskiego udzieliła świadectwa na wydawanie w Warszawie 17 nowych pism polskich, 3 rosyjskich i 5 żydowskich.

— **Uniwersytet lwowski** stale odznacza się przyrostem frekwencji. W ubiegłym półroczu liczył ogółem 3249 uczniów; 1650 na wydziale prawnym, 1042 na filozoficznym, 411 na teologicznym i 146 na medycznym. Sluchaczy zwyczajnych było 2974, studentek zwyczajnych 64; sluchaczy nadzwyczajnych 168, studentek nadzwyczajnych 111; dalej 22 sluchaczy i 1 studentka farmacji; hospitantów i hospitantek 29. Oprócz uczniów z monarchii austriackiej było 79 sluchaczy z Królestwa Polskiego, 38 z Rosji i 17 z W. Ks. Poznańskiego. Półrocznie letnie rozpoczęło się dnia 19 kwietnia. Z zapowiedzianych prelekcji ogólniejszy budzą interes: „Romańsko-germańskie podstawy prawa europejskiego“ (prof. Halban); „O niektórych postulatach kryminologii nowoczesnej“ (prof. hr. Piniński); „Fauna kopalna utworów paleozoicznych w Polsce“ (prof. Siemiradzki); „O psychologii niższych zwierząt“ (prof. Dybowski); „Poetik der Lyrik“ (prof. Werner); „Kazimierz Brodziński“ (dr. Gubrynowicz); „Założenie Królestwa Polskiego 1813—15“ (prof. Askenazy).

SPROSTOWANIE. We wczorajszym numerze zamieściłmy telegram błędnie wskazujący miejscowość, z której wiadomość pochodziła; powinno być nie Sosnowiec, lecz — SOSNICA.

Po paru latach dr. Rząd umiał sobie pozyskać duży wpływ wśród sfery robotniczej, przyczem chętnie brał udział w różnych pracach społecznych. Ostatnie lata poświęcił agitacji narodowo-demokratycznej.

„Polskie Muzeum“.

Z dniem 1 kwietnia r. b. zaczął wychodzić w Krakowie ilustrowany miesięcznik p. t. „Polskie Muzeum“, poświęcony malarstwu, rzeźbie i przemysłowi artystycznemu. Wydawnictwo to wychodzi pod redakcją dr. Feliksa Koperskiego, a J. Pagaczewskiego kustosa Muzeum Narodowego w Krakowie.

W pierwszym zeszyte znajdujemy pięć kart ilustrowanych. Pierwsza karta przedstawia „Warsztat Stanisława Stwosza“ (urodzonego około 1464 r. w Krakowie, a zmarłego 1530 r. w Norymberdze); mianowicie głowę króla Jana Olbrachta; fragment z tryptyku z ołtarza przedstawiającego ukrzyżowanie, wykonany z drzewa polichromowanego w katedrze Krakowskiej.

Na drugiej karcie widzimy obraz malowany przez Jana Suessa z Kulmbachu: „Nawrócenie św. Katarzyny Aleksandryjskiej“. Obraz ten malowany jest na drzewie, powleczonem cienką warstwą kredy. Następna ilustracja przedstawia scenę z obrazu „Św. Katarzyna Aleksandryjska w więzieniu rozmawiająca z cesarową“, czwarta ilustracja „Pogrzeb św. Katarzyny Aleksandryjskiej“ (tegoż malarza). Wszystkie te trzy obrazy odtwarzające sceny z życia św. Katarzyny znajdują się w kościele N. P. Marji w Krakowie.

Piąta i ostatnia ilustracja przedstawia pastorał Jana Ponętowskiego, opata gradzieckiego, na Morawach, jest to śliczny haft naklejony na drzewie, wysokości od łaski 0-33 m., średnica 0-19 m. Pastorał ten jest nader interesującym zabytkiem hafciarstwa renesansowego drugiej połowy XVI wieku; oklejony jest ziotogramami; w celu ożywienia haftu zastosowano gźdzenie; gdzie jedwab czerwony, zielony i niebieski, pałzorki ciemno-niebieskie oraz wypukłe rzeźbione rozetki. Pastorał ten i infuła, również pamiętka po Janie Ponętowskim, używane są każdego roku do dekoracji katafalku w kościele św. Anny w Krakowie podczas mszy żałobnej za dobrodziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wydawnictwo to zapowiada w dalszym ciągu, wraz z opisami, szereg portretów, widoków dawnych miast, mieszkan, aparaty liturgiczne, zbroje, medale, hafty, tkaniny itd.

Nareszcie więc doczekaliśmy się wspaniałego wydawnictwa polskiego, którego nam było brak.

Nadmienić jeszcze trzeba, że już od dłuższego czasu, Francuzi, Niemcy i Włosi zaczęli się gorliwie zajmować naszymi zabytkami, i skwapliwie skupują dzieła, tyjące się zabytków w całej Polsce.

W. Rakiewicz.

Na motyw z Heinego.

W wiosenny piękny czas,
Gdy ptaki nucą pieśni,
Z pieśniami temi wraz
Mój duch się wyrwał z ciśni...

W wiosenny piękny czas,
Gdy kwitną pęki bżów,
Gdy szumi wonny las,
Mój duch odmłodział znów.

W majowy piękny dzień,
Przy blaskach słońca tych,
Radosnych setki drgnień
Poczułem w żyłach mych.

Rozkosznych marzeń rój
Mej duszy pokrył żal,
W me żyły trysnął zdroj
Powietrza wonnych fal.

Nucilem cudną pieśń,
Przyrodzie, słońcu, kwiatom,
Zimowa znikła pieśń
Duch rwał się ku zaświatom.

Poczułem: pachniał kwiat,
Słyszałem serca bicie,
I pięknym zdał się świat,
Pociągającym życie.

H. M.

Polpaski.

Celem wyjaśnienia, w jakim stadium znajduje się bardzo ważna dla mieszkańców pogranicza sprawa przejazdu granicy, postaraliśmy się o kopję odnosnego okólnika z d. 15 marca r. b., który w dosłownem tłumaczeniu poniżej zamieszczamy:

„Okólnik departamentu opłat celnych wydziału celnego dnia 15 marca 1906 r. st. st. № 5636. O porządku przechodzenia granicy za dowodami legitymacyjnymi (półpaskami).“

Na zasadzie rozdziału 5 postanowienia, według §§ 1 i 12 części I ostatniego protokołu konwencji dodatkowej do rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego z dnia 15 (28) czerwca 1902 r. Rosja zobowiązała się do nadania 28 dniowego terminu świadectwom legitymacyjnym, obowiązującym w pasie pogranicznym o 30 kilometrów od granicy i dającym okazicielowi prawo, jak to ma miejsce obecnie, wielokrotnego przechodzenia granicy przez różne punkty.

W celu uniknięcia nieporozumień przez tłumaczeniu tego, co należy rozumieć w wyrażeniu „dającym okazicielowi prawo, jak to ma obecnie miejsce, wielokrotnego przechodzenia przez granicę przez różne punkty“, departament opłat celnych po porozumieniu się z wydziałem przemysłu, wyjaśnia wydziałowi cel, że postanowienie powyższe powinno być rozumiane jako utrzymanie w zupełnej mocy obowiązujących przepisów istniejącego porządku, na którego zasadzie wyjazd zagranicę z dowodami legitymacyjnymi i powrót powinny odbywać się przez jedną i też samą komorę, zgodnie z czem, osoba otrzymująca kartę legitymacyjną, może w terminie w karcie określonym przechodzić granicę w różnych punktach, z zachowaniem jednak obowiązujących obecnie przepisów powrotu w każdym wypadku pojedynczym przez tę samą komorę, przez którą osoba ta udała się za granicę.“

Zwalczanie szkodników i chorób roślinnych w maju.

W miesiącu tym różnego rodzaju szkodniki i choroby występują bardzo obficie. Na liściach drzew i krzewów owocowych poczynają pokazywać się gąsienice rozmaitych motyli i błonkówek. Wyłęgły się one z jajek lub też przemiowały, jak np. liszki bielinka głogowca w guiazdach, utworzonych z liści za pomocą oprzędzi.

Srodki zaradcze przeciw gąsienicom: 1) palenie guiazd, 2) zbieranie i niszczenie liszek, 3) strząsanie ich na podstawie płótna, 4) towienie za pomocą pierścieni klejowych, które potrzeba przynajmniej raz na miesiąc rewidować.

Dotkliwe szkody wyrządzają, również w tym miesiącu pokazujące się, *chrabąszcze*. Należy je starannie zbierać, najlepiej wczesnym rankiem, gdy z powodu zimna znajdują się w odrętwieniu i przy potrząśnięciu drzew spadają, na ziemię w wielkiej ilości. Zebrane owady palimy lub oblewamy wrzątkiem i dajemy swinom.

Przeciw *mszycom*, powodującym marszczenia i zawijanie liści, stosujemy skrapianie drzew naparem z liści tytoniowych (machorki). Na funt tytoniu bierze się 12 litrów wody. Dobry środek przedstawia także emulsja naftowa z mydłem. Dla jej przyrządzenia bierzemy: nafty 1 litra, mydła szarego 1 funta, wody 50 litrów. Naprzd rozpuszczamy w gorącej wodzie mydło. Do otrzymanego roztworu wlewamy naftę, kłocąc starannie, dopóki nie utworzy się jednorodna, biaława emulsja. Emulsję tę do skrapiania liści przez mszyce, rozcieńczamy 10-krotną objętością wody.

Emulsja naftowo-mydlana czysta, t. j. bez rozcieńczenia wodą, używa się także przeciw, blisko spokrewnionym „mszycami“, tureczkom pasorzytującym na korze drzew owocowych, a także przeciw *mszyce*, czyli korówki wleistej. Skrapianie jednak tą emulsją drzew lepiej odłożyć do jesieni, gdy opadną liście, ponieważ często emulsja im szkodzi. Latem zaś, jeżeli okaże się koniecznym, niszczymy te szkodniki przez zdrapywanie ich z gałęzi za pomocą twardej szcetki.

Przeciw chorobom, spowodowanym przez *grzyby*, stosujemy: przy pleśniaku owocowym, wywołującym zasychanie kwiatów, młodych za-

wiązków i pędów tegorocznych u wiśni i czereśni—obcianie i palenie uszkodzonych części, przeciw grzybkom, wytwarzającym plamy a liściach, skrapianie cieczą bordoską (1%).

Ciecz tej używa się także przy dziurkowatości liści u pestkowców, oraz przeciw kędzierzawości liści u brzoskwini i moreli, a również i przeciw fałszywej rosie mącznej u winorośli. Przeciw rosie mącznej u winorośli, a także na różach stosujemy siarkowonie. Przeciw mączniakowi agrestowemu wykonywamy w dalszym ciągu skrapiania siarczykiem potasowym (1%).

Warzywa w tym miesiącu zaczynają niszczyć gąsienice, mszyce i pchełki ziemne, czeliki pchlicia. Przeciw pierwszym i drugim uciekamy się do środków, poprzednio wskazanych o ile zastosować się dadzą.

Pchlice są to drobne, wysoko skaczące zuzeki, wygrzające dziurki w liściach.

Srodki na wygubienie pchlic:

1) Skrapianie roślin rozcieńczoną (10-krotnie) emulsją naftowo-mydlaną, 2) polewanie roślin obficie wodą, szczególnie w południe, 3) posypywanie ziemi białym piaskiem, a także skrapianie roślin mlekiem wapiennem lub roztopionym wodnym kreoliną, w stosunku 5 tyłek kreoliny na 10 litrów wody.

Więści polityczne.

Głos Rodiczewa.

T. I. Rodiczew, wybitny członek partji K. D., wyraził w organie kadetów „Riecz“, imieniem swej partji pragnienie, aby wybory polskie były zwycięstwem demokracji, jak w Rosji, i dla tego podziela sympatję warszawskich kół k. d. w Królestwie Polskiem do partji postępowo-demokratycznej.

Dalej pisze p. Rodiczew:

„Te partje, które stawiają się do Izby z dążeniami szlacheckimi, z obawą przed masami ludowymi, z podejrzliwą nerwowością agrarjuszw—skazane są na bezsilność...“

W ostatnim boju o prawo i wolność... zwycięży tylko szczerza demokracja. Nie te, które ustępują—wobec żądań ludu, ale te, dla których żądania takie są czemś blizkiem, własnem, są kwestją życia.

Naród polski pozyska... prawa tylko dzięki demokracji i w związku z demokracją rosyjską. Demokratyzm jest dla narodu polskiego potężnym nakazem historii. Z nim idziemy ręką w rękę i iść chcemy. Dlatego, kiedy słyszymy z ust polskich obronę przywilejów, obronę urządzeń archaicznych w rodzaju ordynacji, zaczynamy się mieć na baczności... Kiedy do nas dochodzą z Polski odgłosy antysemityzmu—obawiamy się ich.“

Głos to jest ważny, z którym liczyć się potrzeba.

Zmiana gabinetu w Petersburgu.

„Strana“ pisze:

„Nominacja Goremjkina teraz właśnie, przed zwolnieniem przedstawicieli, zaostriży do granic ostatecznych stosunek tych ostatnich do rządu. Goremjkin—to stary, doświadczony urzędnik. Uważają go jako specjalistę w sprawach włościańskich. Jest to bardzo piękne, ale Goremjkin wyobraża jednocześnie symbol reakcji w jej najcięższych formach. To nie dyktant, nie improwizator romantyczny, nie przypadkowy bohater reakcji; to reakcji tej działacz wybitny, praktyk doświadczony. Dla ludzi tej szkoły Duma jest ziemią, i to ziemią, nie koniecznem, lecz przeciwnie, takim, które należy zwalczać i wykorzeniać. W chwili najbardziej stanowczej, przełomowej, władza na mocy prostej przypadkowości, ma przejść w ręce, które już ja dawniej dzierżyły, w ręce, przykładające swoją ciężką dłoń do wszystkiego, od cząjczy kraj cały i na co jedynego ratunku szuka w przedstawicielstwie narodowem.“

„Czy jest rozsądnie — zapytuje gazeta — uciekać się w czasie największej burzy pod opiekę sternika, na którego sumieniu ciąży niejedna katastrofa rozbicia? I czy to nie jest rzecz, nie ulegająca wątpliwości, że jesteśmy świadkami konwulsji starego systemu, że kraj znajduje się w niebezpieczeństwie, że przedstawiciele narodu muszą wytyczyć wszystkie swoje siły, ażeby kraj przestał być narażony i grząską nie dających się przewidzieć okoliczności?“

Kalendarzyk.

D. 6 Maja.

Imiona chrześcijańskie: dziś Jana Ap., jutro Domiceli i Bufrozyny.

Imiona słowiańskie: dziś Gościwita bl., jutro Ludomila św.

Wschód słońca g. 4 m. 25, zachód g. 7 m. 29.

Daty historyczne: 1868. Otwarcie sądu jawnego w Moskwie.—1898: Założenie kamienia węgielnego pod budowę pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie.

Kto jest dobrym Polakiem?

Wciąż powtarza się w pismach polskich słowo Polak, a kto wie, czy wszyscy rozumieją jego znaczenie. Czy ten jest Polakiem, co mówi po polsku? Czy ten, co się zapisał do związku polskiego? Czy ten, co zapisał sobie gazetę polską? Czy ten, co chodzi na wiece i woła mówcom: stawa? Jeśli poza tem nie czyni nic —nie jest on Polakiem. To słowo bowiem, ta zaszczytna nazwa Polaka, ma inne znaczenie. Dzielnym Polak więc przedewszystkiem jest bojownikiem wierzącym w świętość sprawy swojej. Przedewszystkiem dzielny Polak musi mieć niezłomną i niezmiernie niezachwianą wiarę w świętość sprawy polskiej i jej zwycięstwo.

Jeśli ta wiara jest głęboka, prawdziwa i żywa, to Polak gotów wszystko dla świętej sprawy polskiej i ludowej poświęcić, gotów ponieść dla niej wszystkie trudy, mizy i przesławowania, bronić godności i świętości tej sprawy na każdym kroku i zazdrośnie czuwać nad tem, aby nie odważył się spalić tego skarbu drogiego. Prawdziwy Polak przedewszystkiem czynami będzie stwierdzał swoją wiarę narodową, zacięcie będzie zwalczał przeciwników swego ideału i zdobywał coraz liczniejszych zwolenników dla niego.

Właśnie o tem szczególnie chcieliśmy dzisiaj się rozwordzić, jak należy zdobyć nowych zwolenników, aby powiększyć armię walczących za sprawę polską i ludową. Nieraz słyszmy utyskiwania, że to tak trudno oświecać ciemnych i zbalamuconych, nieraz słyszmy zaletę, że jest jeszcze tylu ludzi, którzy zamiast gorącego serca polskiego mają w piersi zimny głaz obojętności. Tak jest! Matcie słuźność! Praca nad szerzeniem idei narodowej jest trudna i znuźna, lecz te trudności prawdziwego Polaka nigdy nie zniechęca, nigdy do rozpaczy nie doprowadza, lecz przeciwnie każą mu wyłączać wszystkie siły dla dalszej pracy, ale uczyni to tylko ten, co ma mocną wiarę w zwycięstwo sprawy swojej.

Trudno jest zdobyć dla sprawy ludzi, dbających o sprawę ogółu i żyjących dla brucha.

Przedewszystkiem więc trzeba nam dobrze wychowywać młodych. Szkoła dzisiejsza nie czyni nic, aby ludzi zachęcić do naszych spraw narodowych i społecznych. Dlatego tem większy obowiązek ma Polak prawdziwy podnieść się woli młodzieży naszej, aby wytrwale i z poświęceniem pracowała dla sprawy polskiej, musimy oświecać się sami wzajemnie przez rozmowy o rzeczach wzniosłych i przez czytanie dobrych książek. Trzeba młodzieży wciąż przypominać, że nam Polakom nie wolno marnować naszych sił i pieniędzy na puste zabawy, lub przy kieliszku, lecz na każdym kroku dhać o oświatę, zdrowie i mienie. Trzeba naszej młodzieży wciąż przypominać, że bieda, niedola i ucisk nie ustana, dopóki się nie złączą wszyscy w jedno i nie będą razem pracowali nad polepszeniem bytu swojego.

Następnym warunkiem dobrego Polaka jest wzajemne podtrzymywanie się, zarówno pod względem moralnym, jak i materialnym. Jeden drugiemu winien pomagać, jeden drugiemu powinien dobrze życzyć. Nie kłócić się powinni Polacy między sobą, lecz miłować i nie przez ambicję, zazdrość, gniew, nienawiść, lecz przez serce patrzeć na wszelkie czyny, którym, jeżeli są złe, rozumnie zapobiegać, jeżeli zaś są dobre, całą siłą je popierać.

Nie jest ten dobrym Polakiem, który tego nie czyni. Czoło stawić przeciwnikom możemy tylko wtedy, jeśli wszyscy zgodnie podamy sobie ręce jako Polacy, tworzyć będziemy jeden silny, karny obóz. Dlatego już w młode dusze prawdziwy Polak zaszczepiać powinien ideały łączności narodowej. To jest zadanie najważ-

niejsze naszej całej działalności narodowej. Na każdym kroku o niem musimy pamiętać i sumiennie to wypełniać.

Postowie z gub. piotrkowskiej.

Ks. Marjan Fulman.

Urodził się w Starem Mieście pod Koninem z Jana Benjaminia i Teodozji z Kroplewskich Fulmanów, właścicieli browaru. Elementarne wykształcenie otrzymał w Tuliszkowie, gimnazjalne w Kaliszu (1875—1882), seminaryjne we Włocławku (1882—1886), i akademickie w Petersburgu (1886—1890), gdzie uzyskał stopień magistra teologii cum eximia laude.

Mianowany został profesorem teologii dogmatycznej w seminarjum włocławskim, mistrzem ceremonji w tamtejszej katedrze biskupiej, oraz prefektem szkoły realnej we Włocławku. Obok podniesienia nauk w seminarjum i zapalania młodzieży do sprawy katolickiej, młody duchowny oddawał się z zapalem organizacji religijnej wśród robotników fabrycznych.

Za oparcie się władzy szkolnej w szkole realnej, gdzie chciano młodzież prowadzić na nabożeństwa cerkiewne, dostał od ówczesnego kuratora Apuchina dymisję w r. 1892. Na skutek zamieszania ks. Fulmana do sprawy seminarjum kieleckiego, a raczej za zorganizowanie kółka koleżeńkiego wśród kolegów akademickich, co wykryto przy rewizji w seminarjum w Kielcach, zesłano go w r. 1894 po przetrzymaniu na Pawiaku, na pięć lat do Niżnego-Nowgorodu, skrócono jednak wygnanie do dwóch lat.

Po powrocie do kraju został wikarjuszem kościoła bernadyńskiego w Piotrkowie, gdzie założył instytucję dobroczynną, która dziś rodaje biednym kilkadziesiąt tysięcy funtów chleba rocznie, oraz utworzył bibliotekę popularnonaukowo-religijną przy tymże kościele, która dotąd doskonale się rozwija; wreszcie zdobył sobie ogromne uznanie założeniem i przeprowadzeniem rekolekcji dla inteligencji. Był tam też chwilowo kapelanem więzienia, ale wyrzucano go, bo nie chciał wpłynąć na aresztowanego robotnika z Dąbrowy, aby wydał współników strajkowych.

Następnie ks. Fulman był proboszczem w Lubieniu na Kujawach, gdzie krzewił szczególnie czytelnictwo ludowe i ożywił w ludzie miłowanie do śpiewów ludowych polskich, tak religijnych, jak świeckich. Przeniesiony do Kuwała na Kujawach zorganizował tam towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe, wraz ze sklepem polskim, zorganizował towarzystwo dobroczynności wraz z ochronką i strażą ogniową ochotniczą. Ale ta praca społeczna nie podobała się rządowi; przeraziły go także rezultaty rekolekcji, prowadzonych dla inteligencji we Włocławku z polecenia J. E. biskupa Zdzitowieckiego; wszystko to było powodem, że kazano go usunąć najdalej od Włocławka.

W r. 1903 rząd zgodził się na mianowanie ks. Fulmana proboszczem w Rozpry pod Piotrkowem, gdzie dotąd pozostaje. Tu obok pracy parafjalnej oddaje się redagowaniu miesięcznika „Wiadomości Pasterskie”, pod firmową redakcją ks. Grochowskiego w Piotrkowie. Celem i osnową pisma jest to, aby rozbudzić wśród parafjalnego duchowieństwa pracę religijno-obywatelsko-społeczną. Ks. Fulman nieustrudzenie nawołuje w licznych artykułach, aby duchowieństwo, nie zamykając się w kościele, pracowało nad pomysłowością i duszą i ciałem w licznych organizacjach wciąż powstających.

Bronisław Grabiański.

Pierwszy poseł-robotnik jest człowiekiem młodym, urodził się bowiem w Papierni w r. 1872. Rysy twarzy wyraziste, oczy bystre, pewność ruchów, pozwalają na pierwszy rzut oka przypuszczać, że to człowiek energiczny.

Urodzony z ojca geometry i matki, z Nideckich, ukończył cztery klasy gimnazjum częstochowskiego, poczem ojciec oddał go w roku 1889 do fabryki w Zawierciu, w której pracuje bez przerwy do tej pory, jako rytownik.

Hieronim Kondratowicz.

Urodzony w 1846 roku w Sandomierzu, ukończył gimnazjum w Radomiu w 1864; w tymże roku wstąpił do Szkoły Głównej, którą u-

kończył ze stopniem magistra nauk przyrodniczych w r. 1867. W r. 1868 wstąpił do Instytutu inżynierów górniczych, który ukończył w 1872 r. Do roku 1887 pracował w Zagłębiu Donieckim na południu Rosji, w r. 1887 przyjechał do Dąbrowy jako inżynier górniczy okręgowy, do którego należała inspekcja wszystkich zakładów górniczo-hutniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem. Obowiązki te pełnił do kwietnia r. 1899. W r. 1899 poruczyłszy służbę rządową zajął posadę dyrektora zakładów Towarzystwa górniczo-przemysłowego „Saturn”, którą zajmuje po dzień dzisiejszy.

Wykładał górnictwo w szkole górniczej w Dąbrowie, oraz był członkiem rady pedagogicznej od roku 1888 do 1900. Napisał też i wydał w r. 1903 w Warszawie 2-tomowe dzieło specjalne p. t. „Górnictwo”.

Wybitny to znawca naszych stosunków przemysłowych i potrzeb przemysłu górniczego.

Poseł Kondratowicz wszedł do koła wyborców, jako kandydat z kurji miejskiej w pow. będzinińskim.

Dr. Zbigniew Stefan Paderewski.

Znany ze swej energicznej działalności społecznej w Zagłębiu Dąbrowskiem, urodził się w Lublinie dnia 31 marca 1864 roku. Ojciec d-ra Zdzisław był dzierżawcą folwarku pod Lublinem. W r. 1870, po śmierci ojca, matka obecnego posła została nauczycielką domową, młodego zaś Zbigniewa wziął na wychowanie wuj jego, brat matki, p. Zagorowski, lekarz w Rawie.

Tam w Rawie przebywał do 1876 r., ucząc się w szkółce początkowej, w roku 1876 wstąpił do IV gimnazjum w Warszawie, w 1884 r. ukończył je, przyczem od kl. IV pracował sam na swoje utrzymanie. W roku 1884 wstąpił na wydział lekarski uniwersytetu w Warszawie, który ukończył w r. 1889. Przez rok był asystentem prof. Baranowskiego. W roku 1890 ożenił się, a w listopadzie tegoż roku przeniósł się do Rawy. W r. 1893 został lekarzem szpitala tamże; wreszcie w r. 1899 przeniósł się do Czeladzi pod Sosnowcem na stanowisko lekarza szpitala fabrycznego przy kopalni węgla „Saturn”.

Paderewski wszedł do koła wyborców, jako pełnomocnik gminy Lubochni w pow. rawskim.

Tadeusz Walicki.

Urodził się w roku 1863 w gub. piotrkowskiej, w majątku Krzeszów. Po ukończeniu szkoły realnej w Warszawie wstąpił w r. 1882 do instytutu gospodarczego w Puławach, skąd w roku 1883 za udział w manifestacji, wymierzonej przeciwko ówczesnemu kuratorowi Apuchtinowi, był wydalony, wysłany do miejsca urodzenia i oddany pod ścisły nadzór policyjny.

Powrotnie przyjęty (z wielkim trudem i, jak się później wyraziła władze „przez omyłkę”) do instytutu w roku 1884, skończył go w roku 1887. Odtąd gospodarzył naprzód w Rawskim, a od lat 12-tu w Krzeszowie, w pow. łaskim, który też powołał go na stanowisko wyborcy z kurji ziemiańskiej.

Poseł Walicki przez ostatnie lat 10 sprawował obowiązki rady dyrekcji szczegółowej Tow. kred. ziemsk., oraz członka rady Tow. wzajemnego kredytu. Jednocześnie czas jakiś zajmował stanowisko wice-prezesa syndykatu rolniczego, a po zamianie tegoż na Tow. rolnicze piotrkowskie był członkiem tegoż rady oraz przewodniczącym w jednej z sekcji.

P. Tadeusz Walicki już na zgromadzeniach rolników piotrkowskich od lat kilku zwracał na siebie uwagę licznymi referatami, w których ujawniał się jego szerokie poglądy na sprawy społeczne i polityczne.

P. Walicki wchodzi do Dmny jako przedstawiciel ziemian piotrkowskich.

Antoni Rząd.

Poseł łódzki.

Antoni Rząd pochodzi z ludu. Urodzony w roku 1866 w Józnowie, gub. lubelskiej, z rodziny włościan matorolnych, dzięki pomocy właściciela Józnowa, p. Kowerskiego, po ukończeniu szkółki początkowej, oddany został do gimnazjum lubelskiego. W roku 1887, Antoni Rząd wstąpił na wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego i ukończył go w r. 1892.

Jako młody lekarz, Rząd osiadł w Krasnymstawie, zkąd przybył do Łodzi i osiedlił się na stałe.

— **Bomba w Warszawie.** Uzupełniamy komunikowaną nam wczoraj telegraficznie wiadomość o wybuchu bomby w Warszawie.

Onegdaj o g. 5-ej m. 10 po południu, w chwili, gdy reszta urzędników opuszczała biura zarządu kolei nadwiślańskich w pasażu Simonsa, przy zbiegu ulic Długiej i Nalewek, naczelnik ruchu tychże kolei, p. Proskurjakow, w towarzystwie sekretarza swego wydziału, p. Karola Gutnera, oraz woźnego, Morozowa, siedli do oczekującej na nich parokonnej dorożki, ażeby odjechać do domu. W tej chwili, ktoś niewykryty, którego nawet dobrze nie widziano, rzucił bombę do dorożki. Bomba odbiła się o prawe skrzydło dorożki i padając na stopień, eksplodowała. Pan Proskurjakow, spostrzegłszy rzuconą bombę, zdążył wyskoczyć na lewo z dorożki, natomiast dwaj jego towarzysze Gutner i Morozow padli ofiarą wybuchu. Morozow wypadł na bruk o kilka kroków od dorożki z rozszarpanymi piersiami, a piorzenie objęło jego odzież. Zgon nastąpił momentalnie. Gutner upadł pod dorożkę z oderwaną ręką i nogą. Pan Proskurjakow rzucony został o ziemię siłą wybuchu, a skaleczony w głowę około prawego oka. Dorożka uległa zgruchotaniu, lecz poiciągnięta przez konie, zatrzymała się w ulicy Długiej. Dorożkarz, Karol Tomaszewski (lat 39), wyrzucony siłą wybuchu, spadł z kozła, raniąc się w udo.

Konia dorożkarskiego dobito na ulicy, gdyż miał nogi urwane.

Trup Morozowa leżał na środku ulicy do godziny 7 wieczorem, to jest do chwili, gdy miejsce wypadku obejrzał prokurator i sędzia śledczy, a fotograf wydziału śledczego dokonał kilku zdjęć.

O godz. 7 wieczorem Gutner zmarł w biurze, a jednocześnie zjechał wóz skrzywniowy i zabrał zwłoki Morozowa do prosektorjum przy ulicy Teodora. Wóz ten w drodze otoczyli żołnierze gwardji.

Po dokonanych opatrunkach, Proskurjakowa, który skarży się na jedno oko i ucho, oraz ma pądrapane czoło, odwiozł do mieszkania dwóch oficerów w dorożce parokonnej, pod konwojem kozaków orenburskich. W drugiej dorożce jechał żandarm i agent wydziału ochrony policyjnej.

Na miejscu wypadku zebrały się prawie wszystkie władze warszawskie sądowe, wojskowe i policyjne.

— **Ś. p. Antoni Kalina,** profesor uniwersytetu lwowskiego, znany lingwista, zmarł onegdaj we Lwowie.

— **Posel Lewin z Wilna.** Pisaliśmy, że w Wilnie wybrano Żyda Lewina posłem do „Dumy państwowej“. Z powodu tego wyboru pisze żydowski „Telegraf“:

„Dla Żydów polskich wybór Lewina przedstawia szczególną pociechę. Cała ludność polsko-żydowska, 1,200,000 Żydów, nie ma ani jednego przedstawiciela, a smutek z nich zdjął stolicę Litwy, która wybrała Żyda, i do tego sjonistę, na swego jedyne go przedstawiciela.“

b) wprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, bez różnicy płci, zarówno w przedstawicielstwie narodowym, jak i w samorządzie miejskim;

c) prawodawcze zdecydowanie kwestji rolnej;

d) przystąpienie do niezwłocznego rozstrzygnięcia kwestji robotniczej;

e) uczynienie zadość słusznym żądaniom narodowościowym.

2) Partja dążyć będzie do osiągnięcia celów powyższych, nie zważając, że to może spowodować otwarte zerwanie z rządem, lecz obowiązana jest do przedsięwzięcia środków, aby cały ciężar winy i odpowiedzialności za starcie, jeżeli ono wyniknie, spadł na rząd.

3) Zupełna solidarność frakcji parlamentarnej z delegatami grup miejscowych, która okaże się przy głosowaniu, co zapewni partji dominujące znaczenie polityczne.

PETERSBURG, 5. TAP. Członkowie Dumy państwowej proszeni są o odbiór biletów wejścia do Dumy, Rady i na audyencję w Zimowym Pałacu.

Potwierdza się pogłoska o mianowaniu ministrami Izwołskiego i Szwanebacha.

Według doniesień dzienników Kokowcew rzekł się teki.

PETERSBURG, TAP. Słychać, że przeciwko Maksymowi Gorkiemu wszczęto sprawę sądową z oskarżenia go o agitację rewolucyjną zagnaną i za wydrukowanie w 41 numerze dziennika „Riecz“ artykułu pod tytułem: „Spieszcie się!“ Pociągnięty też zostaje do odpowiedzialności redaktor Bużański.

PETERSBURG, 5. TAP. Bank Państwa obniżył dyskonto o pół proc.

MOSKWA, 5. TAP. Izba sądowa skazała redaktora i wydawcę satyrycznego dziennika „Zało“ Własowa, za brak szacunku dla władz wyższych na zamknięcie w fortecy, studenta zaś Golicyna, podburzającego podczas rozruchów grudniowych do buntu na dziewięć miesięcy fortecy. Uniewinniono Tirdatowa i studenta Aatorwonca, oskarżonych o zorganizowanie nielegalnego towarzystwa, przechowywanie tajnej drukarni, w celu obalenia istniejącego porządku.

WARSZAWA, 5. TAP. Aresztowany został pomocnik naczelnika więzienia śledczego, Derengowski podejrzewany o współudział w wykradzeniu 10 przestępów politycznych.

SIEDLCE, 5. TAP. Rozlepiono ogłoszenie generał-gubernatora, uprzedzające ludność, że wobec wypadków, ostatnich dni będą zastosowane w całej surowości wszystkie przepisy obowiązujące podczas stanu wojennego.

Dziwieniu ludzi uzbrojonych dokonało napadu na zarząd gminny w Dobrzyniu w pow. białskim, przyczem zadali głęboką ranę w głowę nocnemu stróżowi; kasy wylamać nie mogli i wobec przybycia strażników ukryli się.

SIEDLCE, 5. TAP. W kilku majątkach powiatu wągrowskiego i garwolińskiego nastąpiły strajki pracowników gospodarczych.

BIAŁYSTOK, 5. TAP. Wszyscy fabrykanci opuścili Białystok, jako terroryzowany przez żywiół skrajne. Fabryki: Rychtera, Rudolfa Kamisty, Hendera zostały zamknięte przez właścicieli. Oczekiwane jest zamknięcie ruchu w innych fabrykach.

KRZEMIENCZUK, 5. TAP. Zauważono masową emigrację Żydów tutejszych do Ameryki i Palestyny.

KŁÓW, 5. TAP. Wybrano do Dumy: polaków: Chorwata, i Wilczyńskiego, lekarza Żyda Frenkla i włościan Zuberenkę i Filiomenko.

CARSKIE SIOŁO, 5. TAP. Wyszedł pierwszy numer dziennika „Carskosielskaja Riecz“, jako organ partji wolności ludowej.

ROSTOW nad DONEM, 5. TAP. W Na-

chicewaniu w kopalniach wykryli robotnicy bombe.

BRIANSK, 5. TAP. Rano podczas przechadzki aresztantów, 6 uzbrojonych ludzi wtargnęło na dziedziniec więzienny i raniąc nadzorcę, uwolniło dwóch przestępców politycznych i ukryło się.

SAMARA, 5. TAP. Urzędownie „Zamieszczona w dzienniku „Wieczernij Głos“ i przedrukowana następnie przez „Kurjer Samarski“ wiadomość, jakoby składał z siebie odpowiedzialność za spokój w gubernji samarskiej w razie rozpuszczenia Dumy, pozbawiona jest wszelkiej podstawy i jest zwyczajnym wymysłem. Samarski gubernator Block“.

TYFLIS, 5. TAP. W sądzie okręgowym wyznaczona była na dziś głośna sprawa zorganizowanej bandy fałszerzy biletów zakaukaskich, prosperującej z wielkim powodzeniem od 1902 roku. Sprawę ze względu na niestawienie się jednego świadka — odroczone.

CZYTA, 5. TAP. Zastrzelił się komendant 3-ej baterji, podpułkownik Drużynin.

Usunięty został ze stanowiska rotmistrz żandarmerji Barabanow.

BERLIN, 5. TAP. W Hamburgu amerykańskie towarzystwo parostatkowe rozpoczęło sprawę sądową przeciwko strejkującym i mają, skarżąc o złamanie kontraktu.

LENS, 5. PAT. Wobec postanowienia przedsiębiorców górniczych o uwolnieniu robotników, którzy nie wznowią pracy, liczba powracających do pracy znacznie się zwiększyła. Z ogólnej liczby pracujących 38,515 strajkuje 15,711.

PARYŻ, 5. TAP. Prefekt policji rozkazał przyrządzić każdego, kto będzie przekazywał wolności pracy.

PARYŻ, 5. TAP. Śledztwo w sprawie wybuchu w lesie Vincennes wykryło istnienie wielu anarchistycznych organizacji. Sędzia śledczy zarządził rewizję w wielu miejscach, gdzie mieszkał Stryga. Wieczorem z rozkazu sędziego śledczego aresztowano paru studentów rosjan: Bernsztejna, lat 28, rodem z Romnow i Bersza Feldta, lat 18, rodem z Wilna.

LONDYN, 5. TAP. Sytuacja zaostrzyła się, liczba strajkujących dosięgła 2000. Wskutek ustoiwań z ich strony przerwania zajęcia nienależących do strajku, wynikł starcia uliczne. Odbyło się wiele aresztowań.

Ultimatum.

LONDYN, 5. TAP. Rząd angielski złożył W. Porcie notę, noszącą cechę ultimatum, w której domaga się od Porty usunięcia wojska z terytorjum Egiptu. Ambasadorowie francuski i rosyjski popierają ambasadora angielskiego. Termin ultimatum 10 dni.

Od Administracji.

Pragnącym zapoznać się z naszym Dziennikiem za nadesłaniem swego dokładnego adresu wysyłać takowy będziemy przez tydzień bezpłatnie.

Należność za prenumeratę może być uiszczana roznosicielom jedynie za kwitem, inaczej bowiem administracja za mogące z tego powodu wyniknąć nieporozumienia, odpowiadać nie będzie.

I-za EGZYSTUJĄCA LAT 9 PRAWOWNIA
Koder w wielkim wyborze od najtańszych do najwykwintniejszych, oraz **Waty** własnego wyrobu. Na składzie święto Puch i Piersi różno mierzony na ubrania damskie.
E. H. Schumann i Sk-sa,
 dawniej Leubowksi
 Prezjmy o zwróceniu uwagi na adres nasz:
 ALEJA I N° 12, dom Ss. Wolberg.

Telegramy.

Zjazd kadetów.

PETERSBURG, 6 TAP. Na wszechpaństwowym zjeździe partji konstytucyjnych demokratów, debaty zakończone najważniejszą kwestją obecnego zjazdu, mianowicie, jaką ma być taktyka partji na najbliższej sesji Dumy.

W ożywionych dwudniowych rozprawach brało udział przeszło 30 mówców, delegatów i członków Dumy, którzy jednomyślnie stwierdzili, że obecne położenie polityczne jest niezmiernie ciężkie, wobec czego nastawali na konieczność niezwłocznych reform.

Podkreślano, że kwestja gwałtów nosi charakter reakcyjny i wzmacniano ostrość za proponowanych przez komitet żądań.

Prawie jednomyślnie przyjęto następującą rezolucję:

1) Jako cel działalności partji na najbliższej sesji Dumy zjazd stanowi urzeczywistnienie następujących zasadniczych kwestji, objętych programem partji:

a) zapewnienie w drodze prawodawczej nietykalności, równości i swobód wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości, wyznania, płci i stanu;

ŚRODEK WYBITNY
Od kaszlu i chrypki | Prawdziwe Sodeńskie
Od kataru gardła | Mineralne pastylki FAY'A.
Od kataru oskrzeli i płuc
 Pastylki te wyrabia się pod nadzorem lekarzy drogą odparowywania z wód źródeł leczniczych „Warnbrunnen“ i „Wiesenbrunnen“ w miejscowości lewnczyj SODEN, pod Taunusern (w Niemczech).
 W przeciągu 11 lat sprzedano 10,000,000 pudełek. Pastylki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko, w aptekach i składach aptecznych.
 Skład główny: **Ludwik Spiess i Syn, Tow. Akc., Warszawa.**
 Zarząd na Cesarstwo: F. Szarff, Warszawa, Królewska № 18. 130-92

Ogłoszenia zwyczajne:

Pracownia
Ubiorów Męzkich
i Okryć Damskich
STEFANA SMUGI
 Teatralna № 24, dom p. Gradsteina.

Odnaczonego przez Paryżką Akademię Kroju (Academie Nationale des Maitres Tailleurs de Paris), **Dyplomem** I stopnia (z tytułem profesora Kroju) **medalem honorowym** (złotym), za gustowny i ulepszony Krój.—

Browar Parowy i Fabryka Słodu

K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci **piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne w beczkach i butelkach.**

Uprasza się o zwracanie baczonej uwagi na etykiety oraz firmę wypaloną na korku.

Hotel ANGIELSKI

w bliskości dworca kolei.

Posiada numerów 42, od Rb. 1.20 do Rb. 3 z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznym.

Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżeria miejscowa dostarcza kwiatów dekoracyjnych.

KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

177-52-1

Nowość!! **Nowość!!**
Niezbędny dla każdej oszczędnej gospodyni
 wytrzymały na ogień i wodę

Proszek „BONUM” Proszek
TYLKO za 20 kop.

Wszystkie naczynia kuchenne, emaljowane, uszkodzone lub przedziurawione, proszkiem „Bonum” doprowadzić można do pierwotnego stanu.

Wylączna sprzedaż na Królestwo Polskie 267—10-1
 w SKŁADZIE MATERIAŁÓW APTECZNYCH

Prowizora
Stanisława Hamburga
 w Częstochowie, Aleja II Nr. 32.

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych.

Gabinet dentystryczny
Marjana Puchalskiego
 obecnie II-ga Aleja № 33,
 przeniesiony będzie z dniem 1-m
 Lipca r. b., do domu
Dr. Wasertala, II Aleja № 26
 róg Teatralnej (nad Apteką W-go
 Długosza). 106—30-2

Zaginął paszport
 Fajgli Szwarcberg, wydany przez wójta gminy Rząśna, pow. noworadomskiego, gub. piotrkowskiej. Łaskawy znalazca zechce złożyć w redakcji. 248—3-3

Pracownia Sukien
 poleca Szan. Paniom
Wiktorja Karwowska,
ALEJA 3-cia № 49,
 (dom Rucińskiego) II p. w oficynie.

Hygiena zębów!
 Agatol proszek i eliksir tymolowy do czyszczenia zębów, nagrodzony na Wystawie higien. i na Paryskiej wielkim złotym medalem. Odnacza się własnościami antyseptycznymi i aromatem.

Dbającym o zdrowie i czyste zęby poleca **Laboratorium St. Górskiego,** Warszawa Leszno 12.

Sprzedaż w składach aptecznych. Cena proszku 20 i 35, eliksiru 30 i 50.

WAŻNE dla PAŃ!!!
 plany, przyszcze i opale-
Piegi, nizinę usuwa stanowezo
Crem „Venus”
 udelikatnia i odświeża cerę, 50 kop. i rubli 1.

Puder „Venus”
 wysokiego gatunku, z wykłintnym zapachem, higieniczny. Nagrodzony wielkim złotym medalem w Paryżu. Poleca **Laboratorium St. Górskiego,** Warszawa, Leszno 12.

Cena 15, 30, 50 kop. i rub. 1. **Żądać wszędzie.**

Arago, St. Górskiego, Warszawa, Leszno 12. Nagrodzony w złotym medalem w Paryżu najskuteczniejszy na wniszczenie **ODCISKÓW,** brodawek i zgrubiałej skóry. Sprzedaż w skład. aptecznych. Cena 30 i 50 kop.

Pot i odparzenie ciała usuwa higieniczny proszek, z zapachem
Eksikoens,
 pudelko z rozpylaczem, praktyczne w użyciu. Liczne podziękowania, poleca **Laboratorium St. Górskiego,** Warszawa Leszno 12. Sprzedaż w składach aptecznych. Cena 10 kop.

Medal złoty w Paryżu. Podług przepisu Dr. Lassara

Konserwator skuteczny środek do wzmacniania porostu włosów. Usuwa łupież i mikroby, nie dopuszcza przedczesnej siwizny.—
 Poleca **Laboratorium St. Górskiego,** Warszawa, Leszno 12. 194

20 rb. nagrody.
 W przejściu z dworca Herbowskiego lub w przejeździe dorożką na ul. Dojazd,
zgubiono pugilares czarny,
 w którym znajdowało się gotówka około 80 rb., bitety na brzoń; roczne D. W. i Herbow., 3 półpaski na imiona Janiny, Zofji i Karola Hocke. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za powyższą nagrodą, do składu węgł. „Halina”, ulica Wały № 8.— 249—3-3

Drobne ogłoszenia:

Do wynajęcia na lato lub na stałe
dom z ogrodem,
 —dziewięć pokoi, stajnię, wozownia, piwnice, lodownia. Osobne mieszkanie dla służby. Wios Barzkowice, 1½ wiorsty od stacji Drogi Żel. Warsz.—Wied. Kłomnice. Wiadomość także u Sałacińskiego. 228.

Do wynajęcia od 1 Lipca:

- 1) **Mieszkanie składające się z 6-8 dużych pokoiów,** przedpokoju, kuchni, wanny, pokoju dla służby, z wszelkimi wygodami, ze stajnią i wozownią lub bez, i piętro. Dom W-go Sławety, ulica Mikołajewska № 12.
- 2) **Mieszkanie składające się z 5-n pokoiów,** kuchni, przedpokoju, dwa wejścia, wszelkie wygody, tamże.
- 3) **Mieszkanie: 1 pokój z kuchnią,** zlew i wodociąg, tamże. 258—4-1

Meble,
 kwiaty, naczynia kuchenne, gospodarskie do sprzedania. Wiadomość: Teatralna 16 m. 3. 260-1

Potrzebny tkacz
 do mechanicznego warsztatu. Wiadomość w sklepie u B. Lewina, hotel Victoria. 252—3-2

Potrzebna maszynistka
 do sycia białizny. Szkolna № 8 mieszk. 9, Brzozowska. 261-2-2

Mleko słodkie i kwaśne
 na porcję, chleb wiejski, w ogrodzie od 15 Maja poleca **W. Rosakowska,** Zielona 6. 280—2-2

Zaginęła dziewczynka,
 Katarzyna Szwed z Zawiercia. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, raczy zawiadomić Redakcję. 245—2-2

Tan'o
 do sprzedania gramofon koncertowy najnowszej konstrukcji, prawie nowy. Teatralna 12, J. Jelewski. 266—1-1

Do sprzedania fortepian
 krótki, renomowanej fabryki, w zupełnie dobrym stanie. Wiadomość w składzie fortepianów Perosa, ulica Mikołajewska 10 10 m. 1. 264—2-1

Udzielam lekcji śpiewu
 oraz muzyki w mieście i okolicy, za przystępną cenę. Wiadomość: Szkolna 3 m. 5. 269—1-1

Sprzedam garnkuchnię
 egzystująca od lat kilku, cena 1 przystępna. Ulica P. Maryi 24.

5 i 4 pokoje z wannami
 zaraz lub od Lipca do wynajęcia. Żelazna 11. 268—6-1

Poszukuję zajęcia,
 znam ogrodnictwo i kucharstwo, mam lat 60: posiadam dobre świadectwa. K. Wyrwas. Łaskawe zaofiarowania składać w Redakcji. 253—1-1

Panna z praktyką handl.
 obznajmiona z prowadzeniem ksiąg, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w Redakcji, pod „S. S.”